

PANEL EKONOMISTÓW

Trampolina do sukcesu

Członkostwo w Unii Europejskiej było i wciąż jest ważnym motorem rozwoju polskiej gospodarki. Niewiele jest spraw, w których ocenie ekonomiści byłby tak zgodni.

GRZEGORZ SIEMIONCZYK

Od I kw. 2004 r., czyli czasu tuż sprzed „wielkiego rozszerzenia UE” o kraje Europy Środkowo-Wschodniej, do końca 2023 r. produkt krajowy brutto Polski realnie (w cenach stałych) zwiększył się ponaddwukrotnie. Poziom życia w Polsce, mierzony PKB na mieszkańca z uwzględnieniem różnic w sile nabywczej, podskoczył z niewiele ponad 40 proc. poziomu z sześciu zamorskich państw zachodniej Europy (Niemcy, Francja, Holandia, Belgia, Luksemburg, Włochy) do blisko 80 proc. Ten raptowny wzrost był możliwy dzięki eksplozywnemu wzrostowi polskiego eksportu, do którego przyczynił się m.in. duży napływ inwestycji zagranicznych. Według obliczeń PKO BP bazujących na danych Organizacji ds. Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, popyt zagraniczny na polskie towary i usługi od 2004 r. wykroował nad Wisłą z 2,5 mln miejsc pracy. To oznaczało realną poprawę sytuacji gospodarskiej Polaków.

Takie dowody, że akcesja Polski do UE z początkiem maja 2004 r. była dla polskiej gospodarki pozytywna, ale to wniosek nieuprzedmiotowiony. Nie wiemy, jak Polska by się rozwijała, gdyby nie zdecydowała się przystąpić do UE. Wiemy, że inne spośród państw Europy Środkowo-Wschodniej, które dołączyły do UE w tym samym czasie co Polska, rozwijały się wolniej. To sugeruje, że nasz sukces w dużej mierze zawdzięczamy innym czynnikom. A są już niedaleko do ogłoszonej przez euroscypcyków tezy, że przynależność do UE to dla nas balast, bez którego rozwijałby się nawet szybciej. Czy członkostwo w UE opłaciło się Polsce? Czy opłaca się nadal? I czy w przyszłości bilans korzyści i kosztów z tego tytułu będzie się zmienił na gorsze? Z okazji XX-lecia „wielkiego rozszerzenia UE” zapiealiśmy o to grupę wybitnych ekonomistów, uczestników naszego panelu eksperckiego.

Poza UE byłbyśm biedniejszy

Wyniki tej sondy nie zostawiają cienia wątpliwości w ocenie ekonomistów Polska na członkostwie z UE mocno skorzystała, a w polskim interesie leży dalsze pogłębienie integracji europejskiej. Z tego, że akcesja

Polski do Unii Europejskiej istotnie przyspieszyła tempo wzrostu polskiej gospodarki (relatywnie do scenariusza kontrfaktycznego), zgodziło się aż 97 proc. spośród 36 ankietowanych, w tym 72 proc. zdecydowanie. Spór ponad 150 te, które od lata 2020 r. przedstawił do oceny uczestników panelu, równie szerokie poparcie miały tylko trzy – również dotyczące pozytywnego bilansu korzyści i kosztów z członkostwa Polski w UE (pojawili się w sondzie w września 2021 r., inspirowanej przygotowaniem na zlecenie europolsa Patryka Jakiego raportem, wedle którego Polska traci na przynależności do Unii).

Takie oceny nie dziwią, są bowiem poparte licznymi badaniami. Przykładowo Polski Instytut Ekonomiczny niedawno oszacował, że PKB per capita nad Wisłą (liczony z zachowaniem paritetu siły nabywczej) jest obecnie o 40 proc. wyższy, niż byłby, gdyby Polska pozostała poza UE (średnio dla państw naszego regionu ta premia za członkostwo wynosi 27 proc.). – Spotyka się badania, których wyniki wskazują, że zwłaszcza w pierwszych latach po faktycznej akcesji gospodarka polska być może rozwijałaby się jeszcze szybciej, nie przystępując do UE. W dłuższym okresie twierdzenie, że akcesja przyspieszyła wzrost gospodarki, nie budzi już jednak większych wątpliwości – mówi prof. Marian Gorynia z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Ten potencjalnie negatywny wpływ członkostwa w UE na polską gospodarkę w pierwszych latach mógł wynikać z masowej emigracji.

Z tego, że dotychczas integracja europejska była istotnym impulsem rozwojowym dla Polski i innych państw regionu, nie wynika, że tak jest dzisiaj i że będzie tak nadal. Wśród zwolenników pokłixitu popularna jest teza, że UE dawno przestała być strefą wolnego handlu, a stała się superpaństwem, które narzuca swoim członkom antyrozwojowe regulacje, np. w ramach tzw. zielonego ładu. Po wybuchu pandemii część ekonomistów, zwłaszcza młodych, argumentowała, że unijne reguły fiskalne (limit deficytu i długu publicznego) zmuszają polski rząd do prowadzenia nieoptymalnej – zbyt restrykcyjnej – polityki gospo-

darczej. Ale 94 proc. uczestników naszej sondy odrzuciło tezę, że „w najbliższym czasie członkostwo Polski w UE będzie hamulec rozwoju polskiej gospodarki”. – Niektóre unijne regulacje mogą w jakimś stopniu być hamulec rozwoju dla kraju takiego jak Polska w porównaniu z sytuacją, w której jesteśmy członkiem UE, a regulacje są mniej wiążące. Jednak ten negatywny wpływ i tak jest moim zdaniem znacznie mniejszy od tego, jaki miałyby być poza UE. Zatem netto nie zgodziłbym się z tezą, że członkostwo w UE będzie dla nas hamulec – mówi dr Michał Zator, wykładowca na Uniwersytecie Notre Dame (USA). Jak zauważył w analizie z okazji „XX-lecia wielkiego rozszerzenia UE” Holger Schmieding, główny ekonomista banku Berenberg, nadzieje zwolenników brexitu, że „puszczenie z dymem unijnych regulacji” zdynamizuje brytyjską gospodarkę, okazały się planne. Po pierwsze, w dzisiejszym zglobalizowanym świecie nawet bardzo autonomiczne rządy o liberalnej, wolnorynkowej postawie mają ograniczoną przestrzeń do deregulacji swoich gospodarek. Po drugie, nawet niedoskonałe wspólne reguły mają przewagę nad regulacjami lokalnymi: spółki dużo oszczędzają, gdy nie muszą dostosowywać się do zupełnie różnych reżimów regulacyjnych na swoich głównych rynkach”.

A co z euro?

Pewne obawy ekonomistów budzi perspektywa kolejnego dużego rozszerzenia UE, w tym przyjęcie Ukrainy. Wprawdzie ponad 60 proc. uczestników naszej sondy nie zgodziło się z tezą, że „przyjęcie Ukrainy do UE zmniejszyłoby korzyści Polski z członkostwa w UE”, ale spora grupa ankietowanych (51 proc.) nie ma w tej sprawie wyrobionego zdania. Ambivalentny jest też stosunek ekonomistów do euro. Połowa uczestników naszej sondy ocenia, że wprowadzenie w Polsce euro zwiększyłoby korzyści, jakie odnosimy z członkostwa w UE. Ale zdecydowanych zwolenników tej tezy jest tylko 8 proc., a 25 proc. ekonomistów ją odrzuca (choć żaden z pełnym przekonaniem).

Pomijając rozszerzanie strefy euro, dalsze zacieśnianie współpracy między krajami UE ekonomiści w zdecydowanej większości uważają za pożądane. Ponad 86 proc. uczestników naszej sondy podpisuje się pod tezą, że „dalsze pogłębienie integracji europejskiej (np. przez dokonanie budowy jednolitego rynku oraz unii rynków kapitałowych) byłoby korzystne dla polskiej gospodarki”. ☞

masz pytanie, wyślij e-mail do autora g.siemionczyk@rp.pl

Akcesja Polski do Unii Europejskiej istotnie przyspieszyła tempo wzrostu polskiej gospodarki*

Rozkład odpowiedzi 36 ekonomistów, w proc.



*Relatywne do scenariusza kontrfaktycznego, w którym Polska pozostała poza UE.

Największym beneficjentem „wielkiego rozszerzenia” UE z 2004 r. były Niemcy*

Rozkład odpowiedzi 36 ekonomistów, w proc.



*A nie kraj, które wstąpiły do UE przystąpiły.

PROF. JOANNA TYROWICZ | UW, GRAPE

Zdecydowanie się zgadzam. Scenariusz kontrfaktyczny po 20 latach są ulomne, ale w okresie, w którym tego rodzaju porównania miały sens, oszacowania wskazywały na 1 pkt proc. szybszy wzrost PKB dzięki członkostwu Polski w UE. Po 20 latach dalej PKB o 22 proc. wyższy. Oczywiście wokół tych oszacowań zawsze była pewna niepewność, ale nawet jeśli efekt był o potęgę słabszy, to mówimy o 10,5 proc. wyższym PKB. Trzeba też pamiętać, że akcesja miała wpływ na wiele innych obszarów niż tempo wzrostu PKB. Należy jakoś wycenić efekty zmiany społecznej, zmiany kultury prawnej itp. »

Polska odniosłaby większe korzyści z członkostwa w UE, gdyby przyjęła euro.

Rozkład odpowiedzi 36 ekonomistów, w proc.



*Relatywne do scenariusza kontrfaktycznego, w którym Polska pozostała poza UE.

DR MICHAŁ MOŹDŹEŃ | UNIWERSYTET EKONOMICZNY W KRAKOWIE, POLSKA SIEĆ EKONOMI

Nie zgadzam się. Integracja monetarna niesie pewne korzyści związane z możliwością koordynacji polityki pieniężnej w reakcji na kryzysy czy też z podwyższeniem wyższym ratingiem Polski. Ale w mojej opinii te korzyści w żadnym momencie od wejścia Polski do UE nie przeważały nad kosztami tej integracji, czyli utratą krajowej kontroli nad własną walutą, brakiem możliwości ingerowania w jej kurs lub wykorzystania do stabilizacji usług publicznego. Bardziej ambitne kroki UE w stronę stworzenia unii fiskalnej mogą skłonić mnie do złagodzenia pozycji w sprawie euro w Polsce. »

Dalsze pogłębienie integracji europejskiej* byłoby korzystne dla polskiej gospodarki.

Rozkład odpowiedzi 36 ekonomistów, w proc.



*np. przez dokonanie budowy jednolitego rynku, dokonanie budowy unii rynków kapitałowych.

PROF. MAŁGORZATA ZALESKA | DYREKTOR INSTYTUTU BANKOWOŚCI SGH

Zgadza się. Należy wrócić do korzeni i przypomnieć sobie, jakie założenia leżyły u podstaw stworzenia Unii Europejskiej. Pomimo wpływu dziesięcioleci niektóre zasady, które określiły ówczesną integrację, nie zostały osiągnięte i są europejskie fundamenty się chwieją. Wydaje się, że jest ostatni dzwonek na refleksję, jak wzmocnić te fundamenty i pchnąć Europę ku lepszej przyszłości. Obecnie polityka prowadzona przez Brukselę osłabia konkurencyjność UE wobec innych regionów świata. »

PROF. RYSZARD RAPACKI | SGH

Nie zgadzam się. Łączna suma korzyści nowych krajów członkowskich w ujęciu absolutnym była w całym okresie 2004–2023 większa niż korzyści Niemiec. Wniosek ten staje się jeszcze bardziej uprawniony, jeśli korzyści te zrelatywizujemy, tzn. odniesiemy je do najważniejszych agregatów makroekonomicznych (PKB, inwestycje czy eksport). Po drugie, sumę korzyści nowych krajów członkowskich UE powinno się traktować możliwie najszerszej i uwzględniać także czynniki trudno mierzalne, takie jak np. poprawa jakości instytucji, spadek poziomu korupcji, oszczędność finansową, lub nowych technologii albo z powodu obowiązków w UE i globalnie.

W najbliższej przyszłości członkostwo Polski w UE będzie hamulec* rozwoju polskiej gospodarki.

Rozkład odpowiedzi 36 ekonomistów, w proc.



*np. z powodu narobionych przez Brukselę regulacji dotyczących przepływu energii, oszczędności finansowych lub nowych technologii albo z powodu obowiązków w UE i globalnie.

PROF. MICHAŁ RUBASZEK | SGH

Nie zgadzam się. W najbliższej dekadzie korzyści z członkostwa w UE nie będą tak wyraziste jak w ostatnich 20 latach. Jesteśmy już bardziej rozwiniętą gospodarką, a dodatkowa można postawić tezę, że ambicje cele klimatyczne UE w połączeniu z niekorzystnym mikssem energetycznym w Polsce będą ograniczać nasz potencjał rozwojowy. Ale w mojej opinii takie spojrzenie jest zbyt wąskie i nie uwzględnia wszystkich kanałów wpływu UE na naszą gospodarkę, począwszy od gwarancji stabilności instytucjonalnej, przez możliwość uczestniczenia w procesie decyzyjnym UE, a kończąc na dodatnim saldzie transferów i dostępie do wspólnego rynku. »

Przyjęcie Ukrainy do Unii Europejskiej zmniejszyłoby korzyści Polski z członkostwa w UE.

Rozkład odpowiedzi 36 ekonomistów, w proc.



Źródło: paneli ekonomistów „Rzeczpospolitej”

O PANELU EKONOMISTÓW

Celem panelu ekonomistów „Rzeczpospolitej”, który zainaugurowaliśmy w 2020 r., jest pokazanie pełnego spektrum opinii na tematy ważne dla rozwoju polskiej gospodarki. Do udziału w tym przedsięwzięciu zaprosiliśmy ponad 70 wybitnych polskich ekonomistów z różnych pokoleń i środowisk akademickich oraz o różnorodnych zainteresowaniach naukowych. Te grupę ekspertów prosimy o opinie i komentarze dotyczące aktualnych zagadnień z zakresu szeroko rozumianej polityki gospodarczej.

Szczegółowe wyniki wszystkich dotychczasowych ankiet wśród uczestników panelu oraz ich komentarze można znaleźć na stronie klubekspertow.rp.pl.